

Michał Kurowicki, Angora, nr 2, 9.01.2022



Symbole swastyk z jednej strony, czerwone flagi z sierpem i młotem z drugiej. To nie Europa w czasach Hitlera i Stalina. Tak wygląda część współczesnych Indii. Dla Hindusów swastyka to symbol szczęścia. Flagi z sierpem i młotem widać za to tam, gdzie mocno trzymają się komuniści. Szczególnie w stanie Keralā na południu kraju.

Przez ponad trzy miesiące jechałem rowerem przez Indie. Tyle czasu zajęła podróż z Bombaju do Madrasu. Trasa prowadziła wzdłuż wybrzeża Oceanu Indyjskiego. Zaraz po przylocie do Bombaju poszedłem na lokalne targowisko. Tam kupiłem używany rower typu Hercules. Właśnie takim bicyklem jeżdżą setki milionów Hindusów. Przypomina czołg. Wykonany jest ze stali. Waży 25 kg i nie ma przerzutek. W markecie kupiłem metalowy koszyk. Doczepiłem go do bagażnika. Włożyłem tam namiot, garnek i wodę. Na nogach miałem klapki. Tak wyposażony ruszyłem przed siebie. W poszukiwaniu sierpów, młotów, swastyk i innych przygód.

Traktor ze swastyką i Hitler Travels

Po miesiącu jazdy przekroczyłem granice stanu Keralā, na południu kraju. Choć tego nie planowałem, trafiłem na wybory do lokalnego parlamentu. Niezapomniane przeżycie. W wielu miejscach do głosowania na swoich kandydatów zachęcali komuniści. Dlatego gdy jechałem tamtędy rowerem, dwa kolory szczególnie raziły oczy. Jaskrawa czerwień mieszała się z soczystą zielenią. Czerwień, bo po obu stronach drogi przez kilkadziesiąt kilometrów ustawione były czerwone flagi z sierpami i młotami. Zieleń, bo zaraz za nimi zaczynały się ciągnące się w nieskończoność zielone pola ryżowe. Wśród nich stały wysokie, kokosowe palmy.

Pewnego dnia na polu dostrzegłem traktor. Jechał nim miejscowy rolnik. Jednak na przodzie maszyny, zamiast znaku firmy produkującej traktory, miał przyspawaną sporych rozmiarów, lekko już zardzewiałą swastykę. Godzinę później z naprzeciwka nadjechał autobus. Niby normalny, ale na górze przedniej szyby widniał wielki napis: „Hitler Travels”. W tym momencie można mieć wątpliwości co do intencji właściciela pojazdu. Co chciał przekazać takim hasłem? Swastyka jako symbol szczęścia w Indiach to coś normalnego, ale wysławianie Hitlera? Nie zdążyłem go zapytać. Popędził przed siebie bez opamiętania, i to lewym pasem.

Pod prąd? Nie! W Indiach, jak w Wielkiej Brytanii, obowiązuje lewostronny kierunek jazdy.

Wiec komunistów pod palmami

Po dniu jazdy dotarłem do miasta Varkala. Już na przedmieściach stały dwa wielkie portrety z Marksem i Leninem na czerwonym tle. Całość przyozdobiona była sierpem, młotem i napisami w lokalnym języku malajalam. Nie rozumiałem go. Miejscowy sprzedawca chlebowca, wielkiego owocu o smaku łączącym balonową gumę do żucia z kiszoną kapustą, wytłumaczył, że za godzinę w centrum zaczyna się wiec komunistów. Takie manifestacje znałem jedynie z opowieści rodziców

0 1 Maja w Polsce. Zobaczyć coś takiego na własne oczy! Tysiące kilometrów od domu! Tej okazji nie mogłem przepuścić.

Usiadłem w centrum miasta i czekałem. Odpoczywałem od upału w cieniu mangowca. Obok spały dwa psy. Po dachu chodziły małpy. Nieco dalej stała żółta riksza. Na środku skrzyżowania rozłożyły się cztery krowy. Samochody omijały je z gracją. Czasami ktoś podszedł i dał im banana lub liść sałaty. Po godzinie sytuacja się zmieniła. Przyszło mnóstwo ludzi. Krowy delikatnie usunięto z drogi, a psy uciekły. Tylko małpy zostały na dachu. Przyniesiono podest. Wszedł na niego partyjny lider i emocjonalnie przemawiał. Wokół zebrało się kilka tysięcy osób. Co chwilę zrywały się brawa. W górę wznoszono ręce z zaciśniętymi pięściami. Wyróżniał się mężczyzna z tekturowym sierpem i młotem, włożonym na głowę niczym korona.

W końcu zapadł zmrok. Gdy wydawało się, że manifestacja się skończy, nagle z kilku stron na główny plac miasta weszła partyjna młodzieżówka. Pojawili się bębniarze. Wszyscy ubrani w czerwone koszule. Atmosfera była taka, że wydawało się, iż za chwilę zza rogu wyjdzie sam

Swastyki, sierpy i młoty

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael
Sobota, 29 Styczeń 2022 08:30 -

Che Guevara i w Indiach rozpocznie się rewolucja. Jednak tym razem do niej nie doszło. Ludzie po godzinie spokojnie rozeszli się do domów. Krowy i psy wróciły na miejsce, a ja pojechałem za miasto rozbić namiot.

Swastyki na mydle i u fotografa

Rano chciałem się wykapać. Poszedłem do sklepiku kupić mydło i po chwili zanurzyłem się w płynącej obok miasta rzece. W pobliżu grupa kobiet prała ubrania. Odpakowałem mydło z papieru. Jakież było moje zdziwienie, gdy zobaczyłem na nim swastykę. Podczas jednej kąpieli nie udało się jej zmyć. Była wryta wyjątkowo głęboko. Dodam, że kąpiel takim mydłem nie zmienia poglądów. Nadal nie lubię Hitlera.

Po godzinie jechałem już rowerem przed siebie, w kierunku stolicy Kerali, o nazwie łatwej do wymówienia tylko przez tubylców: Thiruvananthapuram. Brzmi jak polski Szczeczeszyn. Minąłem serwis fotograficzny. Jego właściciel obok nazwy sklepu wymalował czerwone swastyki. Stałem i wszedłem do środka. Na pytanie, po co te swastyki, właściciel odpowiedział, że niedawno urodziła mu się pierwsza córka. Swastyki mają przynieść jej szczęście.

Rodzinny biznes na kółkach

Milionowy Thiruvananthapuram to wielkie miasto. Wszędzie tłum, jak to w Indiach. Ulice zlewają się z chodnikami w całość. Ludzie handlują na nich i mieszkają zarazem. Wspólnie z krowami, psami, małpami czy kotami i tonami śmieci. Każdy ma swój drobny biznes, bo trzeba jakoś przeżyć. Każdy najmniejszy nawet interes to sprawa niemal życia lub śmierci, jak w tej ulicznej budce zjedzeniem, którą obserwowałem. Zwróciła moją uwagę, bo na garnkach też wryte były spore swastyki. Pracowała w niej cała rodzina. Ojciec i matka. Brat i siostra. Dziadek i babka. Jedni kroili warzywa. Drudzy zbierali drewno na opał.

Inni gotowali w garach, potem sprzedawali, a co zostało, wspólnie zjedli. O północy zwinęli biznes. Została tylko budka na czterech kółkach. Ojciec przyczepił do niej kawałek niebieskiego plastiku. Przycisnął go garnkiem ze swastyką. Miało to chronić od deszczu. Obok matka zapaliła pachnące kadzidło. Na ziemi rozłożyli koce. Po chwili wszyscy razem zasnęli na ulicy. Tak robią codziennie miliony Hindusów, a komu nie uda się sprzedaż, przymiera głodem.

Nocleg pod swastyką

Innym razem dotarłem w okolice miejscowości Vettaikkaraniuruppu w stanie Tamilnadu. Było

późno. Zrobiło się ciemno i zaczął padać deszcz. Nie mogłem znaleźć dobrego miejsca do spania. W końcu rozbiłem namiot gdzieś wśród palm na piasku. Blisko morza, bo było słychać fale, ale dokładnie nie wiedziałem, skąd dochodził ich plusk. Rano po wyjściu z namiotu zorientowałem się, gdzie jestem. Była to trochę zaśmiecona plaża z niewielkim drewnianym barem obok. Dopiero gdy spojrzałem w górę, zobaczyłem nad sobą łopoczącą na wietrze ogromną czerwoną flagę z białą swastyką w środku. Jak się spało pod swastyką? Całkiem dobrze, choć po raz pierwszy i chyba ostatni w życiu. Ważne, że namiotu nie rozdeptał słoń, którego rano również zobaczyłem na plaży. Czyżby swastyka przyniosła mi szczęście? Bo jak to byłoby umrzeć rozdeptanym we śnie na placek...

Tajemnica komunistów pod równikiem

Gdy jechałem przez Keralę, zastanawiałem się, skąd wzięło się tam tylu komunistów, którzy do dziś wygrywają lokalne wybory? Choć Indie uzyskały niepodległość w 1947 roku, to stan Kerali powstał dopiero w 1956. Rok później zorganizowano tam pierwsze wybory do lokalnego parlamentu. Sukces odniosła Indyjska Partia Komunistyczna i utworzyła rząd. Od tego czasu komuniści rządili przez 30 lat. Obecnie pozostają u władzy od 2016 roku, gdy lewicowy Front Demokratyczny pod przywództwem marksistów zdobył 91 na 140 miejsc w lokalnym parlamencie, przy ponad 80-proc. frekwencji. Ich sukcesy są ewenementem zarówno w Indiach, jak i na świecie. Przecież nie było zbyt wielu rządów komunistycznych, wybranych w wolnych wyborach i utrzymujących się przez dziesięciolecia u władzy.

W styczniu tamtego roku komuniści znowu zaskoczyli. Na burmistrznię stolicy Kerali, miasta Thiruvananthapuram, wybrali 21-letnią kobietę Ayrę Rajendran, która została jednocześnie najmłodszą burmistrznią w historii Indii. Oczywiście nie jest tak, że komuniści dokonują w Kerali jakichś cudów. Jadąc przez ten stan rowerem, widziałem dużo biedy i rozpadających się domów. Obserwowałem ludzi mieszkających na ulicach. Jednak w porównaniu z innymi częściami kraju żyje się tu nieco lepiej. Jakby biedy było mniej. Na pewno mniej jest analfabetów, bo tylko 6 proc., przy średniej 26 proc. dla całych Indii. Lokalny rząd wprowadza też programy walki z bezdomnością. Nie widziałem ludzi głodujących. Każdy biedak ma przynajmniej codziennie swoją miskę ryżu z wkładką i może to, zamiast wzniosłych politycznych programów, czasami wystarczy, żeby wygrać wybory?

Swastyka na długo przed Hitlerem

Podobnie jak nad sukcesami komunistów, zastanawiałem się nad fenomenem obecności swastyk w Kerali i całych Indiach. Przecież dla wielu z nas, szczególnie w Polsce, swastyka kojarzy się jednoznacznie. Jednak ma ona także inne oblicze. Zwłaszcza w Indiach, gdzie dla setek milionów Hindusów jest symbolem pozytywnym, wyrażającym szczęście i dobro.

Swastyki, sierpy i młoty

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael
Sobota, 29 Styczeń 2022 08:30 -

Warto tu przypomnieć, że hitlerowska III Rzesza przyjęła swastykę jako oficjalne godło Niemiec w 1935 roku i używała go jedynie przez 10 lat. Natomiast w Indiach symbol ten istnieje od wielu tysięcy lat i zawsze kojarzył się pozytywnie. Dlatego w 2005 roku mniejszość hinduska w Wielkiej Brytanii ostro zaprotestowała przeciw propozycji Komisji Europejskiej, która chciała zakazać używania swastyki, a później też sierpa i młota, w państwach należących do Unii. Brytyjscy Hindusi tłumaczyli wtedy, że używają swastyki od pięciu tysięcy lat i zawsze była dla nich symbolem szczęścia, który odpędza zło. Ostatecznie komisja nie zakazała jej używania. Uznano bowiem, że jest ciągle w użyciu przez wyznawców hinduizmu czy buddyzmu. Dodajmy, że nie zakazano też używania w Unii znaku sierpa i młota.

Swastykę jako symbol religijny znajdziemy w większości kultur i cywilizacji, a pierwsze ślady jej użycia odkryto 10 tysięcy lat temu w dolinie Araratu w Armenii. Znak ten jest jednym z najpowszechniejszych i uniwersalnych symboli. Najczęściej oznaczał szczęście, płodność, słońce czy zbawienie. Co ciekawe, swastykę na wiele lat przed Hitlerem znajdziemy też w Polsce. W swoim herbie mieli ją m.in. Radziwiłłowie. Była też popularnym znakiem na Podhalu, gdzie nazywano ją krzyżem niespodziewanym lub po prostu podhalanką. Znak ten znajduje się np. na balustradzie schodów w schronisku Murowaniec na Hali Gąsienicowej i nad wejściem do Muzeum Tatrzańskiego. Natomiast w 1920 roku stał się oficjalną odznaką pułków podhalańskich.

Pamiętajmy jednak, żeby podhalańskiej swastyki nie mylić ani nie łączyć z hitlerowską, bo, podobnie jak naszym góralom, Hitler ukradł ją Hindusom. Dlatego w czasie rowerowej wyprawy przez Indie, śpiąc pod wielką flagą ze swastyką lub myjąc się mydłem z tym znakiem, byłem spokojny o to, że to odwieczny symbol szczęścia, tylko na chwilę zawłaszczony przez szaleńca.

Opracował: Aron Kohn - Hajfa, Izrael